

„W czepku urodzona”

Premiera w Teatrze St. Jaracza w Elblągu

Sztuki Zdzisława Skowrońskiego dobrze są znane elbląskiej publiczności. Z dużym też zainteresowaniem spotkała się obecnie wystawiona komedio-farsa „W czepku urodzona”.

Autor nie zawiódł oczekiwania i dowiódł, że dobrze napisany utwór komediowy nie tylko zaspokaja potrzeby dobrej rozrywki, bawi i rozpoładza najbardziej zażościane twarze, ale w podtekście uczy i zmusza do zastanowienia. Zasługą Skowrońskiego jest umiejętność ukazania aktualnych bolączek społecznych bez natrętnej dydaktyki, w krzywym zwierciadle satyry komediowej. Kto więc, czy nie osłaga się przez to jeszcze większych rezultatów.

Na upartego można byłoby zarzucić autorowi brak podkrywczości. Konflikt pokoleń — to przecież czołowy problem współczesności i te matycznie wyeksploatowany watek w światowej literaturze i dramaturgii. Zdzisław Skowroński nie uderza jednak w wielki dzwon filozoficznych i socjologicznych rozważań, podpowiada tylko z przymrużeniem oka: „Spójrzcie stare wapińki na swoje pociechy, a także wy młodzi zarozumialcy i ekscentrycy — na swoich starczych, a może dojdziecie do przekonania poprzez wzajemną krytyczną ocenę, że wiele was łączy i odnajdziecie wspólne cechy i wartości”. Jeśli do tego dorzucimy watek społeczny, tak silnie zaakcentowany w komedii, to znikanie wspomniany już zarzut.

Osobiście doszedłem do przekonania, że komedia ta jest społecznie potrzebna i niejednemu zmusi do przemyślenia własnego postępowania. Nie trzeba bowiem udowodniać, że wartość osobista i potrzeby społeczne, a nie gierki, intrygi i koteryjne protekcje winny decydować o rozwoju wszystkich dziedzin społecznego życia. Dlatego też moment uznania istotnych wartości artystycznych starej aktorki, powracającej na scenę po latach, jest silnym akcentem optymistycznym w tej komedii, że nie wszystko z czasem traci swe wartości.

Dużo ciepłych słów nasuwa się pod adresem Stefani Domańskiej, reżysera elbląskiego spektaklu. Istotną bowiem cechą spektaklu jest konsekwencja jedności stylu, komedii i interpretacji scenicznej Stefania Domańska podporządkowała temu zespoł aktorów, co w rezultacie przyniosło widzom poczucie rzeczywistości i jakby osobistego udziału w akcji rozgrywanej na scenie.

Scenografia Danuty Pogorzelskiej pogłębia jeszcze to odczucie.

Na czoło wykonawców wysunęły się bezsprzecznie dwie postacie, przypadkowo też reprezentujące w komedii skrajne pokolenia — babcia, w interpretacji Eugenii Śnieżko-Szafnaglowej i wnuczka Myszki, zagranej przez Ilonę Kuśmierską, studentkę PWST.

Dawno nie oglądaliśmy na elbląskiej scenie Eugenii Śnieżko-Szafnaglowej, ale publiczność nie zapomniała o niej i już samo wejście na scenę powitane zostało rzesistymi oklaskami. Pani Eugenia w pełni zasłużyła na to uznanie i obecnie, w roli babcji znów błysnęła dużą skalą interpretacyjną. Postać babcji dopracowana była psychologicznie w każdym elemencie charakteru, a przeprowadzona z dużym wyczuciem przez zmianę sytuacji i nastroje — budziła nie tylko sympatię, ale i poczucie rzeczywistości.

Myszka natomiast — to żywe srebro i dobre serduższko. Ilona Kuśmierska w rolę Myszki — to żywioł, ale żywioł autentyczny i po stać mocno osadzona w realiach naszej współczesności.

Z powodzeniem też zagrał Bronisław Surmiak frudnabo na teoretycznych przesłankach zbudowaną postać sasiada i udowodnił, że aktor może ożywić nawet postać pozbawioną cech indywidualnych, a ześrodkowujących jedynie pewne cechy środowiskowe i zjawiska społeczne..

Mam natomiast osobista pretensje do świetnego zresztą aktora Stanisława Brodzackiego, który w roli polskiego reżysera poszedł na koncepcję skrajnego przerysowania tej postaci. Wydaje się, że pewne stonowanie bardziej uwypukliłoby tendencje autora ośmieszenia pewnych ujemnych zjawisk zachodzących w środowiskach twórczych.

Dobrze dobrana parę małżeńską, jak to się popularnie mówi, wypisz, wymaluj wzięta z życia — stanowił Hanna Wolicka i Roman Metzler. W pozostałych rolach wystąpili Lubomira Tarapacka, Leopold Berkowski, Jacek Derwiński, Zbigniew Gorzowski oraz Ireneusz Kocylak.

Mgr Jerzy ROŚCISZEWSKI

Dziennik Baltycki Nr 62 (1363) 13.03.1968